

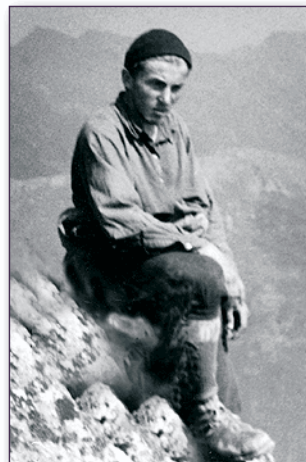
Ukazał się 200-ny numer „Rock and Ice”, pisma obecnego na rynku od 1984 roku. Okrągła liczba, tylko o kilka numerów niższa, niż mają krakowskie „Góry”. Z tej okazji zamieszczono kopie wszystkich okładek. Imponująca kolekcja. Pismo jest obecnie znacznie ciekawsze od „Climbinga”, graficznie wydawane jest wzorcowo. Rozchodzi się w nakładzie ok. 27 000 (#198) plus 3500 nabywców wersji cyfrowej. Ciekawe, jak sprzedają się krajowe magazyny górskie, jakoś nigdy nie natknąłem się na dane o ich nakładach. W „Rock and Ice” 200 m.in. ciekawy materiałik o wspinaniu skalnym w Guizhou w Chinach pod intrygującym tytułem „China Rising – A New Climbing Galaxy is Born”. Nas tutaj na Wschodnim Wybrzeżu bardziej zainteresuje tekst o wspinaniu zimowym w Catskills w stanie Nowy Jork. I tu tytuł artykułu mówi wszystko: „Scratching the Surface – The Sleepy Catskills Wake up to Modern Mixed Climbing”. Autorem tego tekstu jest Ryan Stefiuk. (*Rudaw Janowic*)

Z ŻYCIA KLUBÓW

15 grudnia 2011 r. na spotkaniu w **Łódzkiem KW** Marek Grochowski opowiadał o swojej ponad 50-letniej działalności górskiej. Jego pierwsze wspinaczki w rejonie Hali Gąsienicowej to grudzień 1958 a jako partner Samek Skierski. Potem 45 sezonów letnich i 40 zimowych. Uczestniczył w 26 wyprawach w góry wysokie (Hindukusz, Himalaje, Karakorum, Andy, Pamir, Tien-szan, Alaski) oraz w 18 wyjazdach w Alpy (latem i zimą), Kaukaz (latem i zimą), Pamiro-Ałaj, Atlas Wysoki, różne góry Europy. Za swój największy sukces słusznie uważa udział w I wejściu na trudny Shispare (7611 m) w Karakorum 21 lipca 1974. Opowiadał o tym wszystkim ponad godzinę, nikogo chyba nie znudził, zwłaszcza, że relacje ilustrowane były wieloma naprawdę dobrymi zdjęciami. (*Bożena Grochowska*)

Chyba we wszystkich kołach KW odbyły się **spotkania opłatkowe** seniorów – z kolędami, upominkami, sentymentalnymi powrotami do wigilii w Murowańcu czy nad Morskim Okiem. Kraków 4 stycznia, Łódź 6 stycznia. KW Warszawa zorganizował 16 grudnia sympatyczny integracyjny opłatek wielopokoleniowy. Ukazał się kolejny numer organu **KW Warszawa „A/Zero”**, datowany 1(19)/2011. Zeszyt jest ładnie wydrukowany a wypełniają go różnego lotu wspomnienia z wyjazdów i wypraw, choć są też wykazy wejść z lata 2010 i zimy 2010–11. Jako premię roczną członkowie Klubu otrzymali interesujący kalendarz na rok 2012. Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze KWW zapowiedziano na dzień 15 lutego. Tymczasem w dniu 26 grudnia odbyło się Walne Zebranie **KW Zakopane**, które wybrało nowy zarząd i komisje robocze. Prezesem został Przemysław Wójcik, syn redaktora „Wierchów” i autora „Sabały” Wiesława Wójcika, wiceprezesem Jakub Hornowski a sekretarzem Kinga Kasprzycka. Godnością członków honorowych KWZ obdarzono weteranów Klubu i zasłużonych himalaistów – dwóch Maćków Berbekę i Pawlikowskiego. Maciej Pawlikowski prezesował Klubowi przez ostatnich 13 lat. Zorganizowany przez **KW Kraków**, 18 stycznia obył się pokaz przezroczy z wyprawy na Noszak w 34 lata po ostatnim polskim wejściu na ten szczyt. Przy okazji przypomniano działalność w Hindukuszu w latach 1960–78. Sala była wypełniona, a wspomnieniami dzielili się uczestnicy wypraw – poczynając od Biela i Bały – aż po ks. Krzysztofa Gardynę, który wraz z Krzysztofem Mularskim 13 sierpnia 2011 r. stanął znów na Noszaku. (*Barbara Morawska-Nowak*). W grudniu poszczęściło się ekipie **Speleoklubu Tatrzńskiego**, która z udziałem Słowaków odkryła w Jaskini Nowej Staniszewskiej w Niżnich Tatrach 600-metrowy ciąg komór i korytarzy. Zaciśk odgradzający owe sensacyjne partie sforsowała jako pierwsza Paulina Bobak-Miedzińska. Lokalni eksperci nawet nie przecuwalili ich istnienia. Reportaż w „Tygodniku Podhalańskim” 2/2012.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs201201.pdf>; ostatnie roczniki są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Jerzy Honowski podczas przejścia grani Tatr Wysokich.
Fot. Zbigniew Rubinowski

JERZY HONOWSKI 1929–2011

Zmarł po bardzo długiej i bardzo ciężkiej chorobie, dla niego na szczęście raczej nie związanej z cierpieniami. Urodził się 20 lutego 1929 r. w Poznaniu. Lata dzieciństwa i młodości spędził u dziadków w Zakopanem, gdzie w r. 1948 zdał maturę. Zakończony tytułem „mgr inż.” studia odbył na Wydziale Leśnym UJ w Krakowie w latach 1949–1953. Po studiach pracował w służbie leśnej na Dolnym Śląsku, w Zakopanem i w Myślenicach, stopniowo awansując. W latach 1961–73 był nadleśniczym w Kamienicy pod Górcami a 1973–80 nadleśniczym w Limanowej. Dał się poznać jako sprawny administrator, dbały o powierzone mu skarby przyrody, ale także otwarty na problemy ludności miejscowej, z lasami powiązanej od pokoleń. Jako leśnik o zainteresowaniach naukowych stał się inicjatorem Gorczańskiego Parku Narodowego, a po jego formalnym utworzeniu otrzymał nominację na stanowisko pierwszego dyrektora. Funkcję tę pełnił w latach 1981–91.

Mieszkając i dorastając w Zakopanem poznał Tatry, podczas studiów w Krakowie zakosztował emocji wspinania. Taternictwo miało w jego rodzinie tradycję, wszak jego ciotką była Jadwiga Honowska, pionierka samodzielnego wspinania kobiecego, ofiara Ostrego w r. 1928. W skałkach dziś pamiętany jest jako współautor pierwszego powtórzenia drogi Łapińskiego na Sokolicy (ze Zbigniewem Jaworowskim). Szkolenie taternicze przeszedł w r. 1949, w dniu 20 listopada 1949 r. Zarząd Główny KW odnotował przyjęcie podania kandydackiego od „Honowskiego Jerzego, operatora filmowego”. Za macierzyste wybrał Koło Krakowskie i szybko wszedł w krąg czołowych wówczas taterników, takich jak Zbigniew Jaworowski, Wiesław Czyż, Zbigniew Rubinowski, Stanisław Biel, Jan Długosz, Bogna Wiśniewska (-Skoczylasowa), Tadeusz Nowicki, Marek Stefański. Ma w Tatrach kilkanaście nowych dróg i pierwszych przejść zimowych. Latem 1951 zrobił pierwsze klasyczne przejście wsch. ściany Mniszka (z Jerzym Sawickim, 29 lipca). „Tobicyk” w tomie I wyróżnia jego I przejście zimowe direttissimi pn. ściany Mięguszowieckiego (z Bielem i Rubinowskim, 12–13 lutego 1953) oraz nową drogę pn. ścianą Rogowej Grani (z Andrzejem Wilczkowskim, 22 VII 1955). Wspiął się w czasach, kiedy nie brakowało jeszcze turni niezdobytch w zimie. Ma dwie takie zdobycze: Podufałą Turnię i Podufałą Basztę – obie z Czesławem Mrowcem 25 kwietnia 1956 roku. Jego liczne powtórzenia – niektóre pierwsze lub drugie – obejmowały drogi na ścianach Gierlachu, Galerii Gankowej, Małego Lodowego. Miał też w dorobku kilka wysoko notowanych przejść graniowych, jak np. pierwsze zimą przejście Orlej Perci od Roztoki po Świnicę (z Bielem, Władysławem Maciołowskim i Witoldem Udziela, 16–18 IV 1952) czy pierwsze trawersowanie grani Tatr Wysokich wariantem od Rakuskiej Przełęczy po Krywań (i z powrotem po Wysoką, z Bielem, Czyżem i Stefańskim, 13–20/22 VIII 1953. „Taternik” 2/1978 s.72–73). Latem 1953 r. wraz ze swoją przyszłą żoną i przyszłą wybitną slawistką, Marią Brodowską (GS 3/2009), uczestniczył w pamiętnej alpinizacji na Orlej Perci, oboje zostali nawet wyróżnieni „za wzorowe pełnienie odpowiedzialnej funkcji łączników na grani”. W r. 1957 wyjechał

w ekipie KW w Alpy Walijskie, skąd przywiózł kilka ładnych wejść, m.in. na zachodni wierzchołek Lyskamm (30 VII 1957). W r. 1976 uczestniczył w naukowej wyprawie Zbigniewa Jaworowskiego w Cordillera Vilcanota. Pisywał w czasopismach przyrodniczych – np. o projekcie Gorczańskiego Parku Narodowego w „Lesie Polskim” z 1978 roku.

Zmarł 31 grudnia 2011 w Krakowie, pochowany został w Warszawie, na Starych Powązkach. Dwa lata wcześniej, w tomie 19 „Pamiętnika PTT” ukazał się jego obszerny zawodowy, naukowy i taternicki życiorys, pióra jego kolegi i przyjaciela, prof. Jacka Michalskiego, zatytułowany „Pierwszy dyrektor Gorczańskiego Parku Narodowego” (2010, s.85–92). Stamtąd zacierpniejszy kilka danych biograficznych i tam kierujemy naszych Czytelników po dalsze szczegóły. (Józef Nyka)

PODZIEMNA LEGENDA

Ostatni „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności” za rok 2010/2011 (Kraków 2011) przynosi obszernie i ciepło wspomnienie o Andrzeju Budzanowskim (1933–2011), profesorze fizyki i speleologu. Napisał je bliski jego przyjaciel, Kazimierz Grotowski, w latach pięćdziesiątych XX w. Jeden ze współtwórców powojennego polskiego taternictwa jaskiniowego. Fragment tego wspomnienia budzi jednak chęć polemiki. Pisze Grotowski, iż „...sportem, który z największym zamiłowaniem [Budzanowski] uprawia, jest wspinaczka wysokogórska i eksploracja jaskiń. Ma to swój wydźwięk polityczny. Andrzej Budzanowski należy do działającego w ukryciu Krakowskiego Klubu Grotołazów, który liczy kilkunastu członków. Aby zostać do niego przyjętym, trzeba było być zdecydowanym antykomunistą. Musieliśmy być pewni, że w naszym gronie możemy swobodnie wyrażać opinie, opowiadać polityczne kawały, czy dla zabawy śpiewać w jaskini pieśni legionowe! Członkowie Klubu Grotołazów eksplorują znane i odkrywają nowe jaskinie. Są pionierami podziemnego »taternictwa jaskiniowego«. Organizują krajowe i zagraniczne wyprawy. Z ukrycia sterują powstaniem Jaskiniowej Sekcji Klubu Wysokogórskiego...”

Nie żyją już zastrzeżeni grotołazi krakowscy Przemysław Burchard i Kazimierz Kowalski, którzy na łamach I tomu „Tobiczyka” (s. 228) w roku 1959 „zdekonspirowali” ów „działający w ukryciu” Klub, pisząc o „utworzeniu się zespołu badaczy i taterników w Krakowie pod nazwą Klubu Grotołazów”. Czy, gdyby żyli, mogliby zostać pociągnięci do odpowiedzialności przez IPN za donos na podziemną organizację antykomunistyczną? Chyba jednak nie, bowiem Klub Grotołazów nie był taki znowu tajny: założony – wedle „Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej” (s. 522) – dnia 22 II 1950 roku, wydający oficjalny organ pt. „Grotołaz” (kilkanaście zeszytów w I. 1950–1955), działał do 1955 roku. Wielka i chwalebna działalność eksploracyjna, sportowa i organizacyjna Kolegów z Klubu Grotołazów, znana i ciesząca się uznaniem także u wspinaczy „powierzchniowych”, nie musi obrastać kombatancką legendą antykomunistyczną o działaniu – rzec by się chciało – w podwójnym podziemiu: nie tylko bowiem w jaskiniach, ale jeszcze w konspiracyjnym ukryciu...

Dodajmy, co najważniejsze: w latach pięćdziesiątych antysystemowość nie była monopolem grotołazów. „Na powierzchni” było przecież podobnie. Gdy w 1953 roku przyszedłem do Klubu Wysokogórskiego (wtedy zresztą zwał się on inaczej), świeżo usunięty ze studiów (uff, znów to kombatanctwo), w klubie i w górach, w Bettejemce i w Kurniku nad Morskim Okiem, spotkałem sferę prawdziwej wolności, która stanowiła atrakcję nie mniejszą, niż góry i samo po nich wspinanie.

Antoni Gąsiorowski

BRAWO, KRUK I KENNEDY!

16 stycznia na pd.-wsch. grani Cerro Torre dwaj młodzi mistrzowie skały, Jason Kruk z Vancouver i Hayden Kennedy z Kolorado, przeszli „by fair means” drogę Maestriego, znaną jako rządki nitów osadzonych w r. 1970 przez Włocha z użyciem wiertarki z kompresorem. W górę dodali własny bardzo trudny wariant. Czynnici użyli tylko 5 nitów, nie licząc zastanych na stanowiskach. Powtórzenie z przełęczy do szczytu zajęło im zaledwie 13 godzin, co jest – zważywszy rozmiary i trudności drogi – czasem niewiarygodnie krótkim. Zjeżdżając włożyli dużą pracę w usunięcie żelastwa Maestriego, częściowo już zniszczonego korozją. Patagoński ekspert Rolando Garibotti wyraził radość z faktu, że młodzi Amerykanie przywrócili tej partii Cerro Torre stan bliższy dawnej naturalności. Przejsię wywołało zachwyty elity, równocześnie jednak protesty ze strony szeregowych wspinaczy patagońskich, tracących możliwość łatwiejszego wejścia na legendarny szczyt. (Rudaw Janowic)

KOŁOSY JURKOWI WALI

11 grudnia podczas galowego wieczoru V Krakowskich Spotkań Podróżników Jerzy Wala odebrał specjalną nagrodę, przyznaną mu przez Kapitułę Kołosów. Zaszczytne uznanie znalazła nie tylko jego działalność alpinistyczna ale także, a nawet przede wszystkim, publicystyczna i kartograficzna, która przyniosła mu międzynarodową sławę. Mapy i publikacje Jerzego Wali – światowego eksperta jeśli chodzi o topografię Hindukuszu, Karakorum czy niektórych pasm Chin – są ważną częścią polskiego dorobku górskiego ale i zarazem polskiej geografii. Honorową tablicę „Kolosy 2011” wręczyli laureatowi Leszek Cichy i Marian Bała. Marian wygłosił serdeczne laudatio. Kolosy za osiągnięcia górskie w roku 2011 przyznane zostaną 9 marca.

MUGS STUMP AWARDS 2012

Utworzony w r. 1992 na pamiątkę Mugsza Stumpa fundusz wspierania alpinizmu rozprowadził w ciągu 20 lat istnienia 325 000 dolarów grantów, które zaowocowały wieloma pięknymi sukcesami w górach całego świata. Przy tegorocznej edycji (2012) wpłynął najambitniejszy z wszystkich dotąd zestaw aplikacji: „chciałoby się uwzględnić dwa razy tyle” – mówi Michael Kennedy, redaktor „Alpinist Magazine” (pismo to jest głównym dyspozytorem funduszu). Ostatecznie rozdzielono 33 500 dolarów – nie tak znowu dużo, ale cenę ma oczywiście też prestiż. Wsparcie otrzymały następujące projekty:

Mike Libecki – wielka ściana w dziewiczym masywie Ziemi Franciszka Józefa, 580 mil od Bieguna Północnego. „Tę ścianę można nazwać najbardziej odludną na naszej planecie” – mówi Mike.

Golgotha w Revelation Mountains na Alasce. Clint Helander, Scotty Vincik i Mark Westman zaatakują wsch. ścianę tego pięknego i wciąż jeszcze niezdołanego szczytu.

Middle Peak w Saint Elias Range na Alasce. Dave Burdick, John Friehe i Zac West planują przejście 1500-metrowej zach. ściany tego również dziewiczego szczytu.

Mike Pennings, Nate Opp i Josh Wharton upatrzyli sobie pn.-zach. ścianę Latoka I (7145 m). Wharton spędził 6 miesięcy biwakując u pn. podnóży tej góry, ma nawet za sobą kilka prób wejścia.

Scott Bennett, Blake Herrington i Graham Zimmerman zaatakują urzekająco piękną pn.-zach. grań szczytu Tahu Rutum (6651 m) w Karakorum.

Steve Su chciałby z dwoma chińskimi przyjaciółmi – Yan Dongdongiem i Zhou Pengiem – przetraversować wszystkie trzy szczyty dziewiczego dotąd masywu Sanlian (6684 m) w Sycuanie.

Kyle Dempster i Hayden Kennedy wrócą pod wsch. ścianę K7 (6935 m), gdzie nie powiodło im się rok temu. Ich drugi cel stanowi pn.-wsch. ściana Ogre II (6960 m). „Imponujące urwiska nad doliną Choktoi – mówią – opierają się, jak dotąd skutecznie, wszelkim próbom – trzeba przełamać tę złą passę.”

Styl wszystkich tych zamierzeń odpowiada wizji wielkiego alpinizmu, jaką nosił w sobie Mugs Stump a nazwiska wyróżnionych wspinaczy należą w większości do aktualnej amerykańskiej czołówki.

Rudaw Janowic

NOWY TATERNIK

Miły prezent gwiazdkowy sprawiła nam red. Renata Wcisło w postaci podwójnego numeru „Taternika” (2–3/2011). Seniorów – poza kolumną pożegnań – zaciekawi kilka pozycji. Przede wszystkim rewelacyjny artykuł Jana Kiełkowskiego o przeoczonym przez historyków alpinistę z polską metryką, działaczu komunistycznym „Stachu” Haneckim, po zruszczeniu nazwiska Ganeckim. Był on wybitnym wspinaczem lat trzydziestych w ZSRR, wszedł jako pierwszy nasz rodak nie tylko na Elbrus ale także na Pik Lenina. Bardzo cenny jest też artykuł Pawła Kukurowskiego, który przypomina postać Oskara Meyera, taternika, alpinisty ale przede wszystkim wybitnego literata, w żadnej formie nie przyswojonego dotąd czytelnikowi polskiemu. Cieszył on się sławą czołowego pisarza górskiego w kręgu Alp, a jego twórczość wciąż pozostaje żywa. Kilka generacji taternickich jednoczy długi wywiad Renaty Wcisło z Januszem Onyszkiewiczem, w którym wielki alpinizm przeplata się z wielką polityką. Główne górskie sukcesy bohatera wywiadu to I zejście na suche dno Jaskini Śnieżnej w r. 1961 i I w ogóle wejście na Gasherbrum III w 1975 – na liście Z. Kowalewskiego 23. z najwyższych szczytów świata (7946 m). Aktywność górską Janusza – od paru lat w funkcji prezesa PZA – obejmuje przeszło pół wieku. Wspomniana wyżej kolumna zmarłych zawiera m.in. pożegnania Ivana Gálfyego, Janusza Badury, Ewy Śledziewskiej i Karola Jakubowskiego.